

# PROMIEN



STYCZNIOWY  
**MIESIĘCZNIK**  
DŁA  
**MŁODZIEŻY.**

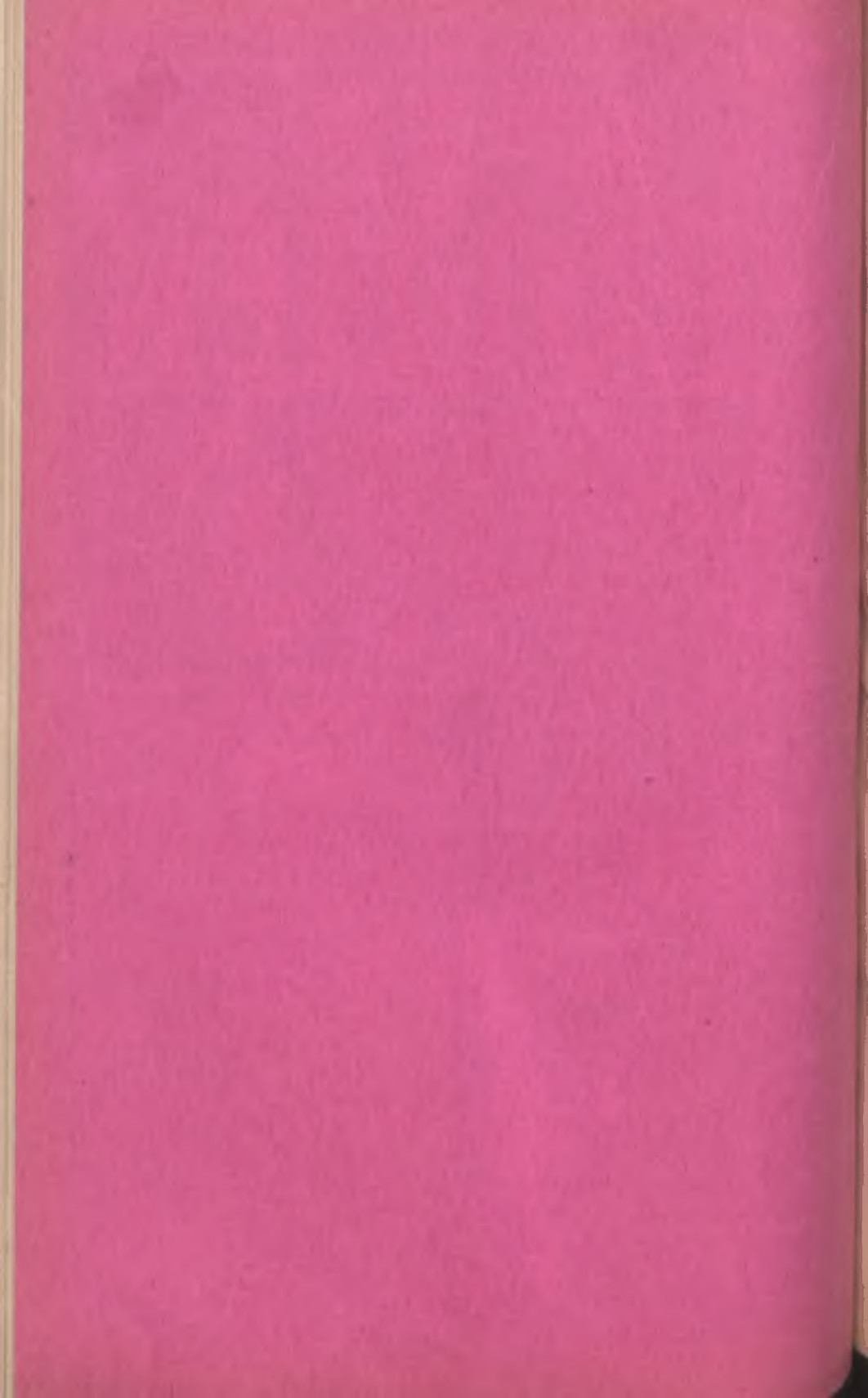
Rok VI.

NR. 6

- MARZEC 1931.

## TREŚĆ:

- 1) Z rozmyślań nad . . .
- 2) Moje piosenki.
- 3) Fragmety wiosenne .
- 4) Po edynli prasowe .
- 5) Debiut Tol'sa.
- 6) Kiedy była . . .
- 7) Nie wierę . . .
- 8) Szlachetny gest.
- 9) Z polłosia konkursowego.
- 10) Pod filarami . . .
- 11) Kronika
- 12) Dział rozrywek umysłowych .
- 13) Odpowiedzi Redakcji .



MARZEC 1931.

I tyle tęczy zapalisz  
na swym niebie.

## P R O M I E Ń

Ileś zamłodu życia  
wchłonał w siebie.M I E S I Ę C Z N I K M Ł O D Z I E Ż Y G I M N A Z J A L N E J .  
nakładem Towarzystwa Tomosza Zana — Związku młodz. gim. w Ostrowie Wlkp

Redaktor naczelny

Stefan Mizera. kł. VIII

Redaktor odpowiedzialny

Prof. dr Bogusław Moron

Z rozmyślań nad organizacjami  
filomackimi.

Jeśli się przypatrzymy dzisiejszym organizacjom młodzieży szkół średnich w Polsce, to musimy podzielić je na 4 grupy stowarzyszeń: organizacje sportowe, harcerstwo, sołalicyja i wreszcie stowarzyszenia samokształceniowe. O tych ostatnich chcę mówić w niniejszym artykule.

Organizacja filomacka jest stowarzyszeniem młodzieży, którego stworzenie opiera się na doskonałym zrozumieniu istoty życia młodzieży, na zrozumieniu jej charakteru, na wyzyskaniu tego wszystkiego, co charakter ten urabia.

*„Młodość jest rzeźbiarką co wykuwa żywot cały,*

*Choć przemija sam szparko,*

*Cios jej długi wiecznie trwały”*

oto słowa jednego z naszych wieszczów narodowych, który doskonale zrozumiał znaczenie chwil młodocianych w urabianiu charakteru jednostki, jako członka społeczności ludzkiej.

Obserwując przejawy ciekawego życia młodzieży, możemy ni raz zauważyć wyraźne zaprzeczenia a nawet wprost sprzeczny wobec istniejących już od dawna i poniekąd słusznych przekonań

Nie jest to bezsensowne mędrkowanie, jak się to pospolicie nazywa tego rodzaju przejawy, lecz jest to właściwe budzenie się krytycyzmu. Cóż to jest właściwie krytycyzm? Trzeba najpierw zastrzec, że mówi tu się o krytycyzmie twórczym to jest o takim, który zwalczając podane tezy, stawia nowe a te odpowiedzi racjonalnie argumentuje. Krytycyzm jest to więc umiejętne rozróżnienie faktów prawdziwych od nieprawdziwych, twierdzeń słusznych od niesłusznych

Tego rodzaju krytycyzm wyrabia w nas tę stronę życia psychicznego, którą nazywamy charakterem.

Wzniosłe idee filomackie „Ojczyzna, nauka, cnota” nakazują nam właśnie rozbudzać te powstające w życiu duchowym ni śmiało, jak promienie wschodzącego słońca, objawy krytycyzmu, pokierować umiejętnie ich rozwojem, aby to, co przeżywamy wewnątrznie uwydatniło się w czynach i wszelkim działaniu zewnętrznym.

Kształcenie więc charakteru przez rozszerzanie widnokregu wiedzy przez zaznajamianie się powolne ale systematyczne z przejawami życia organizacyjnego społeczności ludzkiej - oto główny rys ideologii stowarzyszeń filomackich.

Aby jednak zadośćuczynić temu programowi, samokształcenie musi w danym osobniku poruszyć wszystkie samorzutne siły i zdolności tak wrodzone jak i nabyte, wzbudzić możliwie jak największe pewności sprawami zainteresowanie. Jednak nie byłoby to dobrem, gdyby jednostka interesowała się wszystkimi dziedzinami wiedzy, jeśli chodzi o pracę samokształceniową gdyż primo: niemożliwą jest rzeczą zgłębić wszystkie dziedziny wiedzy secundo: samokształcenie powinno iść w kierunku zainteresowania.

Po tej linii musi postępować organizacja samokształceniowa wychowując swych członków kulturalnie, naukowo i umysłowo, przygotowując ich nie tylko do wyższych studiów, lecz także co najważniejsze do życia. Gdy maturzysta opuszcza mury gimnazjalne, w których przekwitł kwiat jego młodości, wtenczas musi się pogodzić z tem, że „przeminał złoty wiek”, a życie wobec którego musi stanąć z pogólnem obliczem, zapyta go się: co z sobą przynosisz, co zamierzasz i dokąd dążyć? Wtenczas jednostka uświadomiona i oświecona wie, dokąd skierować swe kroki i jak dążyć do celu, gdyż jeszcze za czasów gimnazjalnych uświadomiła sobie doniosłość pracy filomackiej, która jest przyspieszeniem i ułatwieniem procesu dojrzewania młodego pokolenia.

Se—Fir

## MOJE PIOSENKI.

*Ma lireńka cicho gra  
Melodyjki gęśliczkowe,  
Wciąż w niej jedna nuta drga  
Rzadko brzęczą struny nowe.*

*Czem na wiosnę życie technie,  
Co w poszumach wiatru słyszę,  
Co nigdy widzę w śnie,  
O tem w piosnkach moich piszę.*

## Fragmenty wiosenne.

Tutaj kwiatek rośnie  
A tam kwitną drzewa,  
Na nich zaś radośnie  
Małe ptaszę śpiewa.

Śpiewa ci, oj śpiewa,  
O tej polskiej ziemi;  
W dali las rozbrzmiewa  
Głosy tajemnymi.

A hen nad potokiem  
Niezapominajka  
Wabi modrą okiem  
Ułogiego grajka.

Co to tak od ucha  
Ślicznie zagrać umie,  
Choć go nikt nie słucha,  
Ni nie wygrozynie

Tylko ptaszę polne  
Do wlotu mu dzwoni  
I wiatry swawolne  
Basują na błoni

B. H.

### POJEDYNKI PRASOWE NA ŁAMACH „PROMIENIA”.

- HARTWICHÓWNA—1 zł p. prof. Malaka, kol. Lorychównę, kol. kol. Głębockiego i Kierzka.
- RYCHWAŁSKI WŁ.—2 zł.—kol. kol. Jankowską Barbarę, Jeśmanównę, Rychlewską M. i kol. Korbika E.
- STACHOWIAK—1 zł—kol. kol. Spychałowiczównę, Wieczorkównę, Złotnicką E., Pampuchównę M., Szudziankę i Gąsowską M.
- ROGALEWSKI—1 zł—kol. kol. Kleczewską R., Kałwińską B., Maćkowską i Paulowskiego.
- URBANIAK—1 zł—kol. kol. Łukaszewską, Lothównę, Finkównę i kol. Wodniczaka.
- BUDNIAK—1 zł—kol. kol. Szorskiego, Cieślińskiego i Łukaszewskiego.
- KADOBNY—1 zł—kol. kol. Tuszyńską, Zaradną oraz kolegów Brodziaka, Binka, Hausera.
- KACIEJEWSKI—1 zł—kol. kol. Mielickiego, Krowiarza, Dąbrowskiego i Rynowickiego.
- TRĄDCZYŃSKI—1 zł—kolegów Fikusa i Mrozińskiego.
- BILIŃSKI—1 zł—kol. kol. Jankowską, Szymanowską, kolegów Bielskiego i Jankowskiego.
- MUSZYŃSKI—1 zł—kol. kol. Frelkiewiczównę, Kochanowską, oraz kolegów Serwańskiego i Zielińskiego Fr.
- ZBOROWSKI—1 zł—kol. kol. Łoję i Tyrakowskiego.
- KERN—1 zł—kol. kol. Królikowską, kolegów Niezgodkę, Rogalkę, Knopińskiego i Stawo wogo.
- KĘDZIORA—1 zł.—kol. kol. Wolniaka i Głębockiego W.





## Kiedy była ...

*Kiedy była sroga zima  
Padal miękki śnieg,  
Dzisiaj śniegu nigdzie niema,  
Splynął z biegiem rzek.*

*Zimą, rankiem w blaskach słońca  
Szron przecudnie lśnił,  
Wtedy Jasio wciąż, bez końca  
O swem szczęściu śnił.*

*Płyną rzeki w kraj daleki,  
Giną w głębiach mórz,  
Jaś się smuci, to nie wróci  
Sen prześlony już.*

B. H.

rzecz zdaje się wymagać, abym przed nią uchylił czoła.

Przez spokojną dotąd, rasową twarz Tolka przebiegl nieznacznie ciekawość i zaintrygowania. Tajemniczy ton rozmowy Julka, zimny jakiś jego humor, niejasność—co to wszystko ma znaczyć? Wprawdzie nie raz było podobnie. Ale dzisiaj musiał coś szczególnego wymyśleć. Nawet o ping-pongu nie wspomina. Co za wyrafinowany podstęp, co za precyzja taktyki, no... postanowił być bardzo ostrożnym i, krocząc powoli, czekać wyjaśnienia czegoś tego 'horyzontu'. Trzeba bowiem wiedzieć, że Julek miał to do siebie, że lubił częstokroć z szalonym powodzeniem urządzać zwariowane kawały i z pomocą ministra 'nabijać w butelki', Bogu ducha winnych, kolegów. Efekt zawsze pi-rwszorzędnym. — I teraz miał wrażenie i wiał, że Julek prowadzi właśnie typową, zawiadującą ofensywę i zniwiera z nim krokami strusia oazy naiwnych. Julek jest nieobliczalny! Tyle razy już go złapał w swoją siatkę i sterał tkaną sieć. Musi się mieć mocno na baczności. Odważnie i zrezygnacyjnie naprzód! — rozkazał sobie w myśli.

—Sądzę, że nie byś przez to nie stracił—odciął sucho. Julek na niego nieokreślony ruch ręką. Spojrzał na ścienny zegar. Czwarta! O zamykają. A tu jeszcze nie. Koniecznie ma dziś odejść—musi za wszelką cenę! Tolek jest 'correct', ma humor. Z lawirowaniem dość. Nie ma do stracenia. 'Ad rem!'

—Ech, z flirtem już skończyliśmy! Mam zamiar ci coś powiedzieć i prosić bardzo o małą pomoc. Tylko słowo, że to zostanie tylko między nami, to znaczy 100%-wa dyskrecja!

—Ho, ho brachu!—bujowo palnął Tolek—Nowy system strategii na froncie 'nabijania w butle!' Na zachodzie jednak nie bez zmian!—Po chwili rozważki dodał:



—Ostatecznie, ostatecznieeee, piesek ci w buzię nadmuchał. Na czci-  
godną brodę Buddy. będę milczał jak egipska mumja! — Koledzy zamienili  
miechnięte spojrzenia.

—Otóż słuchaj Tolusiu, buszmenie kochany—zaczął, nie zważając na  
ironiczne powie i zenie kolegi, Julek, Przed twojem przybyciem, zabrałem się  
do napisania—powiedzmy dobitniej—wypoetyzowania imienninowego elaboratu  
dla kuzynki. Ot, co kłamać, dla znajomej sympatji z tegorocznych wy-  
czasów wakacyjnych w Zakopanem. Obecnie jest w kl ósmej gimn —więc  
na równi z nami, tylko, że my w Ostrowie a ona w Krakowie. I ponieważ  
—kaptujesz—jutro dzień jej patronki, dlatego 'dziś' to powinno, powinno  
być już napisane i dziś przed szóstą stanowczo wysłane. Tymczasem wyb-  
raź sobie, gdy wzięłem pióro do ręki, wszystkie zwroty, frazesy, mądre  
myśli i odpowiednie do chwili stylistyczne ornamente—jak dla ironji—zwiąły  
mi chylkiem z łepoty i rób co chcesz, ani jednego uczciwie wykonany po-  
wanego zdania! A chciałbym—wiesz—tak bez szablonu, wspaniał-, o-  
ryginalnie, zachwycająco—rozumiesz? Może byś mi ze swej szerokiej łaski  
coś pomógł? Ty masz taką fantazję i —znakomicie układasz podobne hi-  
torje.

Równocześnie podszedł do biurka, dobył z szuflady jakiś antyczny  
kalendarz i z zakładki wysunął na stół zaczęty list.

( C. d. n. )

## Nie wiem...

Za czem tkliwe lezki ronie  
Płacząc całe dnie ?  
Za czem tęsknię, spieszę, senię ?  
Nie wiem, nie wiem — nie !

Kiedy słonko jasno świeci  
W tęczy cudnej mgle,  
Czas mi szybko wtenczas leci.  
Dokąd ? nie wiem — nie !

Kiedy wicher w noc zimową  
Przeróżliwie dnie,  
Wtedy snuję baśni tęczową.  
O czem ? nie wiem — nie !

Czemu gwiazdka hen z zaświatów  
Pocalunki śle ?  
Czemu durzy mię woń kwiatów ?  
Nie wiem, nie wiem — nie !

Co przeżywam, o czem marzę  
W biogim wiecznym śnie ?  
Jakie widzę kraje — twarze ?  
Nie wiem, nie wiem — nie !

Czy mi dobrze na tym świecie ?  
Czy mi tutaj źle ?  
O tem dziś się nie dowiecie,  
Bo sam nie wiem — nie !

## Szlachetny gest.

Do wydawnictwa „Promienia” na ręce kol. W. Kasprzaka dyrektora wydawnictwa, nadeszło następujące pismo, które zamieszczamy in extenso:

Ostrów dn. 11 marca 1931 r.

Zebrani na 25 — ciolecie matury byli gimnazjaliści ostrowscy Ks. Dziekan Chrzan, Mecenaz Jankowski, Starosta Kasprzak, Dr. Likowski, Dyr. Magowski, Major rezerwy Pospieszalski, Ks. Sztukowski, Ks. Rogalewski i Dr. Witkowski zebrali na cele wydawnictwa pisma młodzieży gimnazjalnej w Ostrowie „Promień” kwotę 325,00 zł. która to suma może być u mnie odebrana.

Z poważaniem

(—) Jankowski  
adwokat

Wydawnictwo nasze z prawdziwą przyjemnością ogłasza pismo naszych byłych kolegów z przed 25-ciu laty, wyrażając zarazem serdeczne podziękowanie i gorącą wdzięczność za tak piękny a dla Wydawnictwa pożyteczne postąpienie.

Widać silne węzły łączą ich z gimnazjum ostrowskiem a łączności tej lepiej nie mogli zaakcentować, jak wspomagając Wydawnictwo naszego gimnazjum. W obecnych ciężkich czasach i stosunkach wspaniały ten dar i szlachetny gest szczególnie jest godny podkreślenia.

Znać, że byli uczniowie ostrowskiego gimnazjum umieją pamiętać o naszej „alma mater ostroviensis”. Obyśmy i my kiedyś tak silnie czuli się związani z naszym Zakładem i wstąpili w ich ślady.

Ze swej strony zapewnić możemy Szanownych Ofiarodawców, że łaskawie ofiarowaną nam sumę obrócimy na szlachetne i zaszczytne cele służenia młodzieży polskiej, na wskazanie jej pola pracy dla naszej ojczyzny.

W dowód wdzięczności postanowiło Wydawnictwo wszystkim Szanownym Ofiarodawcom przesyłać miesięcznik nasz „Promień”.

WYDAWNICTWO „PROMIENIA”

Przez filtr konkursowy.

## Z pokłosa konkursowego.

czyli: TRZY = DWA ( wyższa matematyka. )

Na tem miejscu chcemy ogłosić jedną wielką, ba, bardzo wielką tajemnicę. Nim jednakże która z koleżanek czy który z kolegów weźmie się do czytania tego artykułu, niech zażyje najpierw parę arsenikowych tabletek cierpliwości (recepta lekarska) a dopiero po zażyciu (i strawieniu) tych medykamentów, niech z uwagą, namaszczeniem i spokojem pocźnie zglebiać (oczywiście!) tę wielką tajemnicę redakcyjną, jaką ogłaszamy na tej stronie „Promienia“.

Odsłaniamy bowiem dziś jeden z największych tajników, jakich tyjące (a tak!) kryją się na biurku i . . . w koszu redakcyjnym. Fakt ten może stać się przełomowym w dziejach wydawnictwa „Promienia“ (już raz tak było—vidi rok 1927 rocznik III. Nr. 3.)

Jak wiadomo wszystkim razem i każdemu z osobna Red. „Promienia“ starając się zawsze odtwarzać życie szkolne i służyć dobru młodzieży, ogłosiła na łamach szkolnego organu 3 kolejne konkursy, uważaliśmy bowiem, że przez ogłaszanie konkursów zainteresujemy wszystkich i pociągamy do jakiejś współpracy z redakcją „Promienia“.

### POD FILARAMI.

Ostatni raz była mowa o wodzie, przechodząc więc do drugiego z kolei żywiołu, należy pomówić o ogniu, czyli ciepłocie. Woda i ciepłota Dopatrzmy się między między niemi pewnego związku, że nadmiar obydwu podobno źle wpływa na umysł; dlatego mojem zdaniem matura powinna być nie w maju, lecz w grudniu. Po tej mądrej sentencji każdy bystry czytelnik zauważy analogję między ciepłem a maturą oraz gwałtowny przebieg z jednego na drugą. Bo o maturę kochani czytelnicy; spytacie się teraz, co ma wspólnego ciepłota z maturą? Ołóż ma, bardzo wiele nawet.

Pierwszy ważny wpływ ciepła już wymieniłem, drugim to będzie to, że wszystkim razem i każdemu z osobna abiturjentowi nieco ciepło robi się na myśl o maturze. Przez 8—12 lat wytrwale drapał się taki nieborak do niej a tuż przed nią strach go oblatuje. A rzeczywiście są po 'emu powody. Bo tegoroczni abiturjenci to są, że się tak wyrażę, obiekty doświadczalne, na których przeprowadza się wiwisekcję dla różnych regulaminów maturalnych. Dostojni radcy ministerjalni dla tych spraw starają wszystkich zadowolić wreszcie: szlachetną boginię Pallas Athenę, czcigodnych jej apostołów a naszych profesorów, wreszcie podobno nawet samych oblikwentów, kandydatów 'na dojrzałość'. Co rok więc jest inny regulamin: znosi się matematykę,

Konkursy były łatwe przystępne dla każdego. Sądziłyśmy, że odpowiadzi na nie dostaniemy tysiące, (o ile jest to możliwe przy nakładzie 'Promienia') Owszem, dostaliśmy ale prawie figę. Wynik konkursów najlepiej wykazał zainteresowanie się młodzieży własnym piśmem, odkrył rzeczywiste oblicze Szan. Czytelniczek i Czytelników. Powinszować!

Na pierwszy konkurs obiecano przysłać odpowiedzi. W rezultacie nie było niczego; tylko obiecano. Z drugim konkursem to samo, (Gdzież są nasi sławetni noweliści). Prawdę mówimy! Na trzeci konkurs—zmiana aż... dwie odpowiedzi, które przynajmniej nas trochę pocieszyły. Wspaniale! Jedna nadeszła z Gimnazjum Żuńskiego druga z Męskiego.

Z powodu jednakże znikomej ilości prac, nie mogliśmy konkursu rozstrzygnąć! prace nadesłane nagrodzono nagrodami pocieszenia. Autorami odpowiedzi są: koleżanka „Maja” i kol. „Athos”.

Poniżej drukujemy (z pewnemi poprawkami formalnemi przyp. Red.) recenzję kol. „Maji”, która zawiąra pewne, dla naszych koleżanek, ważne i cenne myśli:

„Pisząc tę recenzję, muszę mimowoli pokryć się rumieńcem wstydu. Tak! Przyznam się iż wcale nie przypuszczalam, aby „Uroczysta Akademia Morska” mogła być tak piękna, a co ważniejsze, tak głębokie wywrzeć wrażenie. Idąc na 'Akademię' obiecywałam sobie już zgóry skrytykować najłobniejsze nawet szczegóły, lecz nic z tego.

Powiem prawdę: byłam przyjemnie zdziwioną, chociaż zawiodłam się w swoich przypuszczeniach ostrej krytyki. Skrytykować tego występu, pomimo chęci, nie mogę, chyba tylko takie drobnostki jak: lekka niezgodność

aby do czterech latych wprowadzić ją z powrotem, daje się prawo obywatelstwa językowi francuskiemu (prezysi kółek romanistycznych zaciera ją ręce); znosi się kulturę kl., przywraca się do egzaminu, znów się znosi, wreszcie zostaje ona przyklejona do suchych języków macierzystych: łaciny i greki. A biedny abiturjent raz w lewo, raz w prawo: kupił bloczek do spisania tematów do kultury—teraz bloczek niepotrzebny, sprzeded Krantzu logarytmy—a tu trzeba pisać matematykę, Zapomniał w przejęciu się innemi przedmiotami, że istnieją Francuzi i mają swój język, którego my mamy się nauczyć a tu trzeba się zastanowić czy nie zdać czasem francuskiego! I między spokój człowieku, gdy półtora miesiąca przed egzami-

minem uświadamiają cię co będziesz wybrać sobie do zdawania. A co będziesz ustnie zdawał, o tem się dowiesz dopiero w krytycznej chwili, przed zielonym słowem. Pesymiści są pogrążeni w czarnej melancholji, ale optymiści (ze sobą stają zasadę: 'niech się tem kłopotuje koń, bo słoń, bo ma duży łeb!') mówią raz, że niema tego złego, coby na nie wyszło. Bo skoro na nas robią dawać dzenie, to mogłaby i nam się myśleć, żeby zrobić eksperyment hasłem: „Czy można otrzymać dojrzałości, nie się nie przekuwając na egzamin z wolną od nadmiaru głową”. Przecież za naukowy eksperyment nie można karać i nie dać świadectwa matury! A nasi dostojni egzaminato-



Następnie piękny, porywający 'Mazur' z opery 'Halki' wykonał Gimnazjalny Zespół Muzyczny.

Z kolei kol. abit. Mizera recytował fragment z 'Międzymorza' S. Żeromskiego pięknie i z uczuciem. (Opis połowu ryb dwu braci rybaków Józefa i Jana) Recytator potrafił porwać słuchaczy i przenieść ich nad brzozi gi rozszalałego Bałtyku. Dał im odczuć całą grozę strasznego, niegodziwego czynu starszego Józefa, który dla uratowania życia, stracił młodszego Jana w przepaść rozhukanego żywiołu! Kol. Mizera został nagrodzony rzeszystemi oklaskami. Następnie wspaniały „Cracovienne” — Padarewski — odegrał kol. abit. Idzior a kol. Miłczarewicz wykonał (solo — skrzypce) „Kujawiaka” — Wieniawskiego — Po nich kol. abit. Gawęcki przy akompaniowaniu kol. abit. Chocieszyńskiego, wygłosił „Chymn o zachodzie słońca” — J. Słowackiego — W czasie melodeklamacji panowała w sali uroczysta cisza. Cicha muzyka i drżące słowa deklamatora wywarły na słuchaczach silne wrażenie. Następnie kol. Chocieszyński odegrał 'Barbarolę' — Hellera 'Imprumtu' — Reinholda — i 'Ciszę morską' własnej kompozycji. Cicha i tona melodia przenosiła nas duchem nad to polskie ciemno — zielone morze, widziałyśmy kołyszące się fale i słuchałyśmy ich cichego szmeru, szczególnie w ostatnim utworze. Kol. abit. Chocieszyński wogóle kocha się w sztuce melodjach. A muzyka jego była naprawdę przejmująca i tego, kto prawdziwie kocha muzykę i umie się w nią wczuć, mogła porwać.

Na zakończenie chór Gimn. Męskiego odśpiewał 'Nasz Bałtyk'. Umieszczenie tej pieśni w tym miejscu przyczyniło się do pogłębienia wrażenia.

Po cichem marzeniu, wybuch młodych, gorących serc!

..... „I nie oddamy cię bałtyku, Polskim morzem jesteś ty!” .....

Do głębi przejęte doznaniem wrażeniami rozeszłyśmy się domy. Byłyśmy srogle zawstyżone. Wy, Koledzy, zrozumieliście dobrze zadanie każdego Polaka w rozszerzaniu idei morskiej. Pokazaliście nam drogę, której Wy już stąpacie, a której my, uważające się zawsze za „dobrych Polki”, nie znałyśmy.

Czy nie znałyśmy? O nie! Znałyśmy ją dobrze, tylko zaniedbałyśmy ją. A Wy koledzy pokazaliście nam ją na nowo.

Dziękujemy Wam więc serdecznie za podjęty trud i mamy nadzieję, że trud ten nie będzie daremny, i że w niedługim czasie i w naszym Związku dzie zawiąże się „Żeńskie, Gimnazjalne Koło Ligii Morskiej i Rzecznej”.

„MAJA”

## KRONIKA.

## KOMITET ŚWIETLICY.

Dnia 12 lutego 1931 roku o godz. 16 tej odbyło się Nadzwyczajne Walne Zebranie 'Komitetu Świetlicy'. Zebranie zagal kol. prezes, prosząc wszystkich o współpracę i zrozumienie. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego Walnego Zebrania i sprawdzeniu obecności delegatów, przystąpiono do odczytania statutu. Po długiej dyskusji nad powyższym statutem przyjęto go, wprowadzając pewne poprawki. Po zatwierdzeniu tego punktu zebrania przystąpiono do wyboru dwóch ławników. Na mocy głosowania jawnego ławnikami zostali kol. kol. Urbaniak (kl. VII.) i Wentzel (kl. VI.) W końcu odbywano jeszcze kilka spraw bieżących. Zebranie, trwające z godziny zamknął kol. prezes, dziękując wszystkim za przybycie. Obecnych było 65% delegatów i wielu członków.

T. Rynowiecki  
sekretarz

## S. M.

Dnia 19. XII. 1930 r. o godz. 3 popoł. odbyło się miesięczne zebranie Światlicy Marjańskiej. Po odczytaniu sprawozdania z ostatniego zebrania i poszczególnych kółek kol. Próżka Bogdan z klasy VIIa wygłosił referat p. t. „Chrystus a młodzież”. Nad powyższym referatem rozwinęła się dość ożywiona dyskusja. Następnie przyjęto na aspiranta kol. Rychwałskiego Włodzimierza z kl. VII. b.

Po zatwierdzeniu jeszcze kilku spraw bieżących, zebranie, trwające godzinę zamknęto modlitwą. Obecnych było 72%

Adolf Leja  
sekretarz

## T. T. Z.

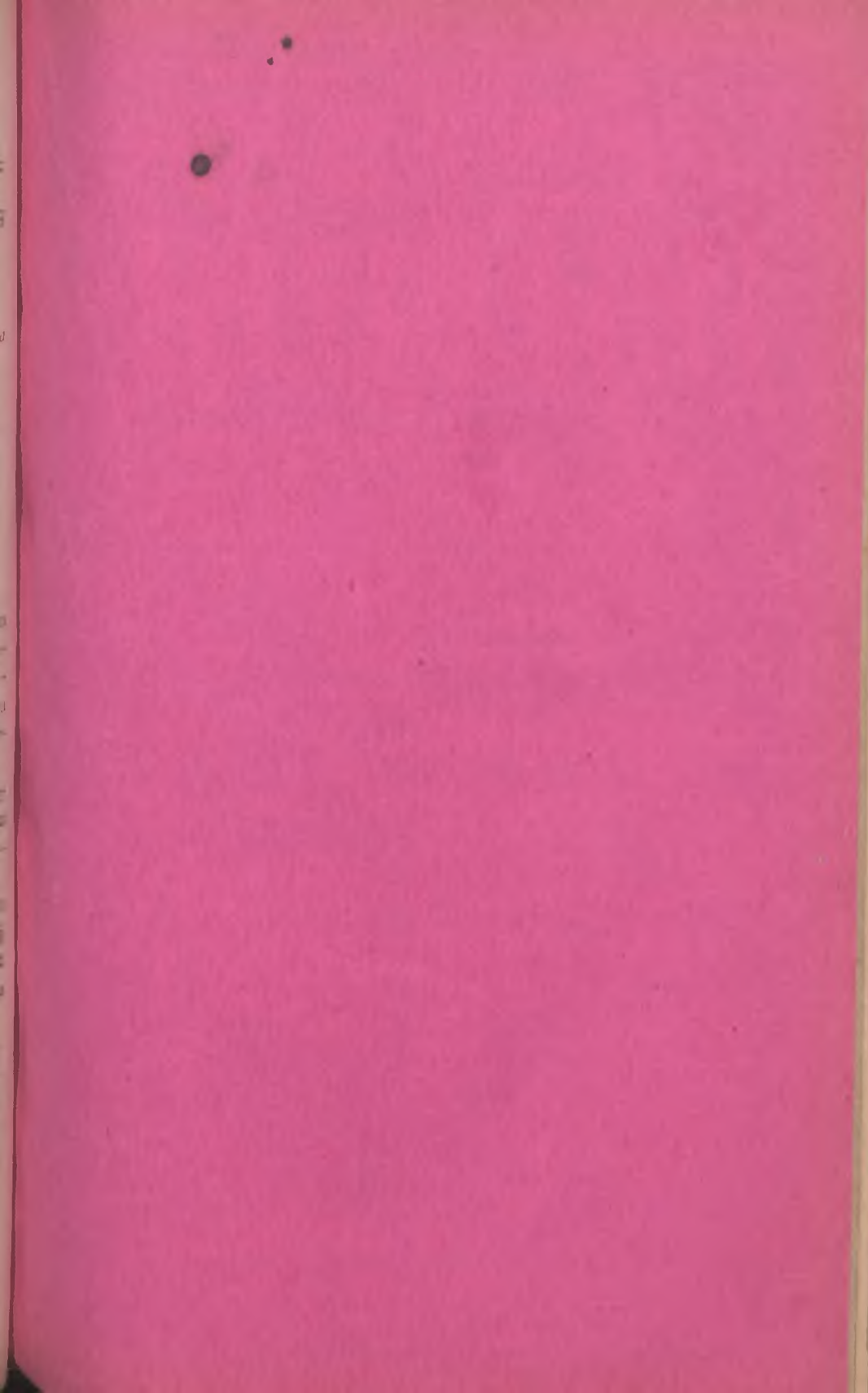
Dnia 14. II 31 r. odbyło się programowe zebranie całego T. T. Z., na którym omówiono i zatwierdzono referaty na zebrania ideowe, oraz odczytano programy referatów w poszczególnych sekcjach T. T. Z. Na zebraniu tem była obecna delegacja Zarządu Głównego z Poznania, która badała poziom naszej pracy w T. T. Z. Według programu został wygłoszony przez kol. abit. Mizerę correferat do referatu p. t. „Nasze zadania społeczne”

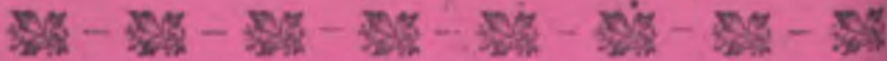
Sekcja literacka odbyła w lutym cztery zebrania i to jedno programowe na drugie półrocze 1930/31 i trzy dyskusyjne, na których został wygłoszony następujące referaty: 1) „Kasprawicz w ostatniej łobie swej twórczości” Kuroszczyk 2) „Ludowość w epoce romantyzmu a w epoce Młodej Polski” Sobczak 3) Lektora „Zaczarowane koło” L. Rydla—J. Leja. Na wszystkich tych zebraniach frekwencja przekraczała 75% ogółu członków.

Wiktor Namysł  
sekretarz









**KSIĘGARNIA POLSKA**  
właśc. Józef Kohlmann

UL. KOLEJOWA 10.

Poleca na raty:  
Książki szkolne i powieściowe

ARCT:	SŁOWNIK WYRAZÓW OBCYCH	zł. 15
“	“	zł. 10
KONCEWICZ:	ORTOGRAFIJNY	zł. 6
“	LACIŃSKO - POLSKI	zł. 12
WĘCLEWSKI:	RECZKO - POLSKI	zł. 12

Romer: Powszechny atlas geogr. - 1.50

“ Atlas polski współczesnej - 1.00



**DROGERJA CENTRALNA**  
Stefan Kaczyński

OSTRÓW /WLKP. /

KVSEK

POLECA

PO CENACH PRZYSTĘPNYCH  
WSZELKIE ARTYKUŁY DROGERYJNE,  
PERFUMERYJNO --- KOSMETYCZNE

Mydła i proszki do prania,  
Farby, Lakiery, Pędzle, Szablony,  
Pokosty --- Karbolineum.

Urzędom oraz P. P. rzemieślnikom odpowiadni rabat.